

Polak z Zaolzia nigdy nie napisze, że jest Czechem

28 marca 2021

„Sporo osób na Zaolziu nie czuje się ani Polakami, ani Czechami, bo jest tutaj silny etos regionalny” – mówi Michał Przywara ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w mieście Czeski Cieszyn (Český Těšín).

Spis powszechny, który w sobotę rozpoczął się w Czechach, od dawna nie schodzi z czołówki polskich gazet i gorąco omawiany jest w sieciach społecznościowych. W kampanię, zachęcającą do deklarowania w ankiecie polskiej narodowości włączyło się polskie MSZ, w tym konsulaty RP w Pradze i Ostrawie.

Zgodnie z danymi portalu Dzieje.pl z 2019 roku, w Czechach żyje 38 tys. Polaków – 30 tys. stanowią autochtoni z Zaolzia, a 8 tys. to emigranci. Od 2015 roku na Zaolziu jest wdrażana strategia rozwoju polskości w tym regionie „Wizja 2035”. Dokument ten był uchwalony przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej i ma służyć do utrzymywania polskości na Zaolziu.

Działacze polskiej mniejszości na Zaolziu też skupili się na kampanii informującej obywateli polskiej narodowości, że choć podanie narodowości w spisie nie obowiązuje, jest to bardzo istotne z punktu widzenia zachowania praw mniejszości narodowej – podaje Portal Śląska Cieszyńskiego 0x.pl.

Aby jak najwięcej młodych Polaków zgłosiło swoją polską narodowość, zainteresowane jest też m.in. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Czeskim Cieszynie. W rozmowie ze Sputnikem członek tej organizacji Michał Przywara wyjaśnia, że ze względu na COVID-19 większość tych działań, ukierunkowanych na promocję polskości, prowadzona jest w przestrzeni internetowej, chociaż przedstawiciele Polonii w Czechach nie zapominają też o przestrzeni realnej.

„Myślę, że wszystkie organizacje polskie na Zaolziu i w Republice Czeskiej włączyły się w kampanię, którą prowadzi Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej też zachęciło swoich członków do rozszerzenia informacji o spisie powszechnym, zachęcając do wzięcia w nim udziału. Robimy to w sieciach społecznościowych i pomagamy rozpowszechniać ulotki kampanijne” – podaje przykład Michał Przywara.

Odpowiedź na pytanie, czy istnieje ryzyko, że podczas spisu powszechnego mieszkający w Czechach Polacy napiszą, że są Czechami, Michał Przywara uważa za trudną. „Ten, kto czuje się Polakiem, nie napisze, że jest Czechem. Problem jest w tym, że sporo osób nie czuje się ani Polakami, ani Czechami, bo jest tutaj silny etos regionalny. Bo Zaolzie jest na pograniczu republiki Czeskiej i Polskiej. A tak naprawdę historycznie to tak zwane Księstwo Cieszyńskie, które istniało w czasach monarchii. Większość Zaolziaków nawet nie mówi po polsku czy po czesku, ale na co dzień używa gwary cieszyńskiej. Tym językiem posługują się na co dzień. A potem w zależności od edukacji, potrafią mówić po polsku czy po czesku. Staramy się podkreślić, że gwara cieszyńska to gwara języka polskiego, należąca do gwar śląskich. W odróżnieniu od innych Polonii, tu są tak zwani autochtoni. Oni nigdy nigdzie nie wędrowali, nie przechodzili do Czech z Polski. Większość tutaj mieszkała z dziada pradziada. Nasza kampania ma na celu utrwalenie w świadomości, że to poczucie regionalne jest właśnie związane z polskością” – podkreśla rozmówca Sputnika.

Charakteryzując Polonię Czeską, Michał Przywara zwraca uwagę na to, że wyróżnia Polonię wysoki stopień edukacji. „Polacy na Zaolziu to raczej społeczeństwo, reprezentujące też wysoki stopień awansu społecznego, no i zarobki w spółkach są wyższe niż średnio w Czechach czy nawet w Polsce. Może dlatego, że są z natury dwujęzyczni. Tu nie jest jednak duże skupisko Polaków w odróżnieniu od środowisk na wschodzie. Ale jest to środowisko raczej bogate, stopień życiowy jest raczej wysoki”

– wyjaśnia Michał Przywara ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Czeskim Cieszynie.

Autorstwo: Anna Sanina

Źródło: pl.SputnikNews.com